

# Sprawa Banasia – W oczekiwaniu na plan C

13 grudnia 2019

Nadzorcy magdalenkowi muszą działać szybko, by unieszkodliwić Mariana Banasia, który staje się dla nich nieobliczalny. Więc na wszelki wypadek... przygotowali pewnikiem plan C.



Pomimo iż znam osobiście Mariana Banasia, postaram się napisać obiektywną notkę, biorąc jego osobę w obronę. Przede wszystkim, należy sobie odpowiedzieć na pytanie, dlaczego doszło do afery z Marianem Banasiem w roli głównej?

Moim zdaniem niczego z Polski po 1989 roku nie zrozumiemy, jeśli nie uwzględnimy porozumienia magdalenkowego, które jest kluczem do zrozumienia przemian i ich następstw po 1989 roku, z których to najważniejszym następstwem był brak totalnej lustracji. Dzięki brakowi lustracji nie wiemy, kto i w czym imieniu sprawuje władzę po 1989 roku aż do dzisiaj.

Weźmy dla przykładu osobę najważniejszą przynajmniej teoretycznie dzisiaj, jaką jest postać Jarosława Kaczyńskiego. W sprawie swojej lustracji powiedział, że co prawda widział swoje dokumenty, ale nic w nich nie znalazł szczególnego. Ale już narodowi ich nie udostępnił. Skłania mnie to do podejrzeń, że sprawuje władzę w wyniku nie przeprowadzonej lustracji, której to jego partia, w której to sprawuje władzę dyktatora, jest za a nawet przeciw lustracji, używając języka Kukuńka.

Wiem to wszystko od moich znajomych pisowskich działaczek, którym pisowskie politruki kazały przed wyborami opowiadać, że PiS jak tylko uzyska większość parlamentarną, to lustracja będzie natychmiast przeprowadzona. Antek Macierewicz również nas w Chicago zapewniał, że jak tylko PiS uzyska władzę, to lustracja też będzie przeprowadzona. Ale jak wiemy z

doświadczenia, kto słuca Antka na poważnie, sam sobie szkodzi.

Dlatego pierwszy wniosek jest taki, gdyby totalna lustracja była przeprowadzona zaraz po 1989 roku, dzisiaj Polska byłaby innym krajem, zaś o osobach takich jak Tusk czy bracia Kaczyńscy, czy też o innych korowskich miernotach, nigdy byśmy nie usłyszeli. Wracając jeszcze do Magdaleny, gen. Kiszczak zawarł tam porozumienie z własnymi agentami, wśród których zasiadał m.in. obecny szef PiS, Lech Kaczyński.

Na bazie porozumienia magdalenyckiego powstały partie polityczne, które wyrugowały z życia politycznego inne partie progiem zaporowym 5%. Stało się to po tym, jak Korwin-Mikke, korzystając z nieobecności posłów Unii Demokratycznej, partii Tadeusza Siły Spokoju, przepchnął uchwałę lustracyjną, którą to Antek i tak spartolił.

Więc dlatego, by takie incydenty nie miały miejsca w przyszłości, utworzono próg 5% dla partii, zaczęto też przeprowadzać staranną selekcję na członków Sejmu i Senatu, by w pełni te teoretycznie najważniejsze instytucje kontrolować. I taka sytuacja trwa do dnia dzisiejszego.

Afera związana z osobą Mariana Banasia jest moim zdaniem klasycznym przykładem związanym z brakiem totalnej lustracji. Jak to się dzieje, że Pan Banaś, który był praktycznym twórcą sukcesu PiS, nagle stał się głównym wrogiem ludu pracującego miast i wsi. I to wciąż jednego dnia.

Wszystko zaczęło się od spotkania w siedzibie PiS na Nowogrodzkiej, gdzie Marian Banaś spotkał się z prezesem i Mariuszem Kamińskim. Zażądano natychmiastowej dymisji od Mariana Banasia, ale ten o zgrozo odmówił. Prezes myślał, że ma do czynienia z miernotą typu Bielana, Rycha Czarneckiego, czy Suskiego, a tymczasem trafił na silną osobowość, mającą zdanie o swojej wartości, na dodatek posiadającą wiedzę o ciemnych sprawkach wszystkich dygnitarzy dobrej zmiany.

Marian Banaś wie ponadto, że usunąć jego w tym momencie jest niemożliwością, na to potrzeba czasu, by przeprowadzić impeachment prezesa NIK. Więc Magdalena liczyła, że prezes PiS posiada na tyle autorytetu, że Marian Banaś po dobroci ulegnie autorytetowi prezesa, natychmiast ogłosi rezygnację i usunie się w cień.

Moim zdaniem Marian Banaś musiał mieć pełną świadomość o intelektualnej nędzy prezesa, jak również jego licznych pomagierów, więc to dawało mu dodatkową przewagę. Ale oczywiście najważniejszym atutem jest jego wiedza na temat przekrętów z udziałem pisowskiego eliciarstwa. Magdalena nie może sobie teraz pozwolić na taką ostentację, by wydać rozkaz do natychmiastowej zmiany Konstytucji, by można było w sposób legalny usunąć Banasia, ponieważ Banaś ma ogromną wiedzę na temat różnych przekrętów. Gdyby to tylko były przekręty na poziomie krajowym, to nic by się nie stało. Ale Banaś może dysponować wiedzą o skali międzynarodowych przekrętów, z udziałem polityków europejskich i innych.

Teraz oczekujemy na wynik śledztwa jak najbardziej niezależnej prokuratury w Białymstoku, która to ma ukazać porażającą skalę przestępstw natury kryminalnej Mariana Banasia, zapoczątkowanego reportażem niezależnego dziennikarza Bertolda Kittela, w sprawie kamienicy Mariana Banasia.

Moim zdaniem sanhedryn PiS musiał wiedzieć wcześniej o reportażu Kittela i przygotować się do ataku na Mariana Banasia. Świadczy o tym reakcja premiera Morawieckiego na raport Mariusza Kamińskiego w sprawie Mariana Banasia, który określił jako porażający.

Jedynie co tam może być porażającego to zastosowanie optymalizacji podatkowej przez Mariana Banasia, ale to nie jest żadne przestępstwo, przecież to każdy stosuje, kto ma dochody z prywatnej działalności, jeśli ma dobrego księgowego, przez co może zaniżyć swoje dochody, ale to wszystko jest na granicy prawa. Jest to tylko i wyłącznie naganne, ale nie jest

przestępstwem. Gdyby tak było, nie byłoby konieczne wprowadzanie planu B i śladu po Marianie Banasiu jako prezesie NIK, dawno by nie było.

Pozostaje więc pytanie, dlaczego raport Kamińskiego był przez niego ukrywany przed prezesem przez czas, kiedy Banaś przebywał na urlopie? Dopiero po opublikowaniu przez TVN reportażu Kittela, całe pisowskie eliciarstwo z prezesem na czele nagle zmienia zdanie o szefie NIK, i każe mu po dobroci natychmiast złożyć dymisję, zamiast wziąć go w obronę, uwypuklając w swojej publicznej telewizji, zadaniowość reportażu Kittela. Skoro sam prezes zgina z pokorą kolana przed magdalenkowymi decydentami, tzn. że wyborcy są tylko jedynie statystami, mającymi uwiarygodnić władzę, o której to i tak decydują magdalenkowi decydenci. Jak mawiał jeden z dobroczyńców ludzkości Józef Słoneczko, że nieważne kto jak głośuje, ważne jest kto liczy głosy. Dzięki tej zasadzie, Magdalena zawsze wygrywa wybory i będzie wygrywać, dopóki nie zostanie przeprowadzona totalna lustracja.

Na razie Magdalena nie rezygnuje i przyjęła miękkie metody rozwiązania sprawy Banasia. Codziennie ukazują się materiały, jak ciemne były sprawy Mariana Banasia. Były one tak ciemne jak czarna noc, którą to opisywał Sergiusz Piasecki w książce „Zapiski oficera armii czerwonej” – „Noc była czarna, jak sumienie faszysty, jak zamiary polskiego pana, jak polityka angielskiego ministra”. Na dodatek pojawiają się pisowscy elicjarze, którzy publicznie doradzają Marianowi Banasiowi, oczywiście po przyjacielsku jak najszybszą dymisję, bo jak nie, to jak to opowiadał ze sporym zacietrzewieniem w wywiadzie jeden z elicjarzy Adam Bielan, Marian Banaś będzie tak długo grillowany, aż nie ogłosi dymisji.

Ale póki co, tak jak w skeczu o rurze, z Kobuszewskim, Gołasem i Michnikowskim, mogą skoczyć Marianowi Banasiowi. I Banaś dobrze o tym wie. Dopiero gdyby podał się do dymisji, wtedy by niezależna prokuratura przedstawiła niezbite dowody, jak to Marian Banaś zawiadywał niejednym domem publicznym

przynoszącymi dochody liczone w milionach euro miesięcznie, oraz handlował kobietami na skalę międzykontynentalną.

A tak to pisowskie eliciarstwo w osobie Adama Bielana może tylko sobie poszczekać głosem bezzębego kundla. Natomiast niezależna prokuratura musi poczekać na rozkaz do ataku z niezbitymi i porażającymi dowodami winy.

Jak można było zaobserwować, eliciarstwo pisowskie otrzymało rozkaz do zwolnienia syna Banasia z banku PKO, pokazując swoją dyspozycyjność wobec rzeczywistych władców magdalenkowych i rozkaz wykonano w try miga. Nie przypuszczałam, że PiS zdecyduje się firmować rozgrywkę w stylu gangsterskim, nie mogąc dobrać się do ojca, wyżywając się na bezbronnej rodzinie i nie ma dnia w którym by prominentny pisowski eliciarz nie udzielał dobrej rady Marianowi Banasiowi z sugestią, by chociażby dla dobra własnej rodziny podał się do dymisji.

Okazało się również, że ponoć PiS zamówił sondaż opinii publicznej, jak publika ocenia wyczyn Banasia po emisji sensacji Kittela i okazało się, że trzymanie na stanowisku prezesa NIK Mariana Banasia, jest bardzo dla partii szkodliwe, więc to zadecydowało, dlaczego to zdecydowano się na tak gwałtowne ruchy ze strony dyktatora partyjnego.

Nasuwa się pytanie, skierowane do pisowskiego elektoratu, odkąd reportaż ze strony szemranego dziennikarza śledczego Kittela, jest dla PiS bardziej wiarygodny, niż osoba dzięki której najważniejszy propagandowy 500+ stał się spektakularnym sukcesem całej partii i zapewnił zwycięstwo wyborcze jako partii, która dotrzymuje słowa?

Widocznie PiS wie, że jego władza jest tylko teoretyczna i tak naprawdę nie zależy od wyborców, tylko od decydentów magdalenkowych, którzy to posadzili do władzy obecne pisowskie eliciarstwo, by realizowało przede wszystkim jego interesy. Najjaskrawszym tego przykładem jest stosunek PiS do ustawy 447 oraz do Przemysłu Holokaustu, wspieranego przez rządy USA i

Izraela.

Wśród licznych komentarzy, dotyczących afery z Marianem Banasiem, znajdują się takie które bardzo chętnie przypisują prezesa NIK do jakiegoś gangu, bo to przecież niemożliwe, by człowiek samotnie zdecydował się na walkę z Magdalenką. Znam na tyle Mariana Banasia, jako człowieka piekielnie mocnego psychicznie, który nie dał i nie da się zastraszyć takim miernotom jak Kamiński czy Bielan, czy chociażby sam prezes. Być może Bielan miał na myśli jako jeden z elementów skutecznego grillowania Mariana Banasia, rozwiązanie w stylu klasyka kina gangsterskiego, ze znalezieniem głowy konia w jego własnym łóżku?

Musimy pamiętać że Magdalenka jest do tego zdolna, biorąc chociażby pod uwagę plagi seryjnych samobójców, jakie się wydarzyły na przestrzeni ostatnich kilkunastu lat.

Na dzisiaj Marian Banaś wysyła czytelne sygnały swojej partii, mówiąc o kontrolach, jakie zamierza przeprowadzić jako prezes NIK. Wczoraj pisowskie eliciarstwo dowiedziało się, że Marian Banaś opublikował raport o kontroli więziennictwa, którym to zawiadywał młody i gniewny Patryk Jaki. Raport powytykał różne błędy służbom podległym Jakiemu, więc na pisowskich eliciarzy musiał paść strach. O ile Jaki jest europoseł, więc prezes PiS może mu skoczyć, ale co będzie kiedy Banaś zacznie się dobierać ostro do ministerstw, a trzeba przyznać, że dysponuje ogromną wiedzą na temat różnych nieprawidłowości na jakie musiał się napatrzeć podczas poprzedniej kadencji.

Dzisiaj premier Morawiecki oznajmił, że pracują nad rozwiązaniami prawnymi w sprawie Mariana Banasia, ale przecież dla opozycji z PO to wymarzona sytuacja, by prezes NIK jak najwięcej ujawnił przekrętów pisowskiego eliciarstwa, więc nie sądzę, by zgodziła się na ordynarne majstrowanie przy zmianie Konstytucji. Dla PO im więcej Banaś ujawni w temacie przekrętów pisowskich eliciarzy, tym dla PO jest lepiej.

PiS sam się wpędził w kłopoty na własne życzenie. Największym błędem zarówno prezesa jak i pozostałych eliciarzy, było mierzenie Mariana Banasia, swoją własną mizериą intelektualną i służalstwem, ostentacyjnie służąc ślepo nadzorcom magdalenkowym, którzy wynieśli ich do władzy. Nie jestem pewna, czy już dotarło do ich pustych i tępych łbów, że Marian Banaś jest człowiekiem ulepionym z innej gliny niż oni sami, oraz Banaś nie będzie realizował w podskokach jak oni sami, kolejnych widzimisię prezesa i stojących za jego plecami nadzorców magdalenkowych.

Autorstwo: Ślepa Mańka

Źródło: [Niepodległy.pl](http://Niepodległy.pl)